

Rozwód w retrospekcji rozwiedzionych matek

Divorce in a flashback of divorced mothers

DOI 10.25951/4159

Wprowadzenie

Pierwszego stycznia 1946 r. dokonano prawnego usankcjonowania instytucji rozwodu w Polsce i był to wyraz przemian politycznych wobec małżeństwa i rodziny. Nie oznaczało to oczywiście nagłego wzrostu rozwodników w społeczeństwie, bo w dalszym ciągu był to temat wysoce kontrowersyjny. Jeszcze w społeczeństwie preindustrialnym rozwód był nie do zaakceptowania zarówno z powodów religijnych, moralnych, obyczajowych oraz nieco bardziej trywialnych, np. rodzinnych układów i interesów. W opinii publicznej nie funkcjonowała kategoria rozwodnika i rozwódki, a jeśli nawet taki ktoś się pojawił, to spotykał się zaraz ze społeczną dezaprobatą. Nie było też mowy o powtórnym zamążpójściu, gdyż taki związek, w dodatku niesakramentalny, nie wpisywał się w żaden z istniejących statusów społecznych. Do czasu, kiedy dało się wyraźnie odczuć skutki zachodzących procesów racjonalizacji, indywidualizacji, autonomizacji, kiedy w wyniku przemian mentalności ludzi rosła społeczna tolerancja wobec dotąd z rzadka występujących zjawisk. W literaturze przedmiotu wskazuje się, że liczbie rozwodów niemal zawsze towarzyszyła tendencja wzrostowa i nic nie przemawia za tym, by coś się miało w tej kwestii zmienić. Podkreśla się także, że impulsem stały się zmiany ustrojowe, procesy demokratyzacji życia publicznego, wprowadzanie wolności słowa i podejmowania działań w sferze makro- i mikrospołecznej, czego konsekwencją jest wolność wyboru w zakresie trwania w małżeństwie lub też rezygnacji z niego. Przez lata kształtował się społeczny klimat sprzyjający podejmowaniu decyzji rozwodowych, umacniała się wobec nich społeczna akceptacja, słabły natomiast bariery chroniące przed rozwodami. Do barier tych należały: zobowiązania wobec niesamodzielných dzieci, presja ze strony rodziny, przyjaciół, współ-

noty sąsiedzkiej i otoczenia społecznego, przekonania religijne, zobowiązanie do dochowania przysięgi małżeńskiej, a nawet koszty wynikające z samego rozvodu (Rydzewski 2010).

Wyżej wymienione procesy zapoczątkowały zmiany w obyczajowości ludzi i przyczyniły się m.in. do wzrostu roli uczucia przy poszukiwaniu potencjalnego współmałżonka – innymi słowy – utorowały drogę „miłości”, która od wielu lat stanowi fundament małżeństwa. Miłość stała się wartością oraz źródłem satysfakcji z życia małżeńskiego i życia tak w ogóle. Zdaniem Stephanie Coontz (2007) spowodowało to wzrost oczekiwań wobec małżeństwa i jednocześnie przyczyniło się do doświadczania coraz większych rozczarowań, jeżeli małżeństwo obietnicy tej nie dotrzymywało. Dlatego też współczesne wzorce rozwodów ukształtowały się na tych samych wartościach, które ostatecznie wyniosły „kochający się” związek małżeński ponad wszelkie inne osobiste i rodzinne zobowiązania ludzi – zauważyła autorka. Współcześni ludzie sami decydują, czy będą ze sobą na dobre i na złe, ile są w stanie poświęcić ku obopólnej uciezce, a czego znieść nie zdołają we współtworzonym związku. W tym świetle naiwne wydają się nadzieje, że rozwód uda się wymazać z rodzinnego krajobrazu. Wręcz przeciwnie, opisane tendencje jakby same sugerowały, że w obliczu sytuacji kryzysowej, niezaspokajania potrzeb lub oczekiwań partnera i członków rodziny, rozwód będzie jawił się jako wysoce prawdopodobny finał. Dane statystyczne zdają się tę tezę potwierdzać. Badania CBOS (Boguszewski, CBOS 2013) przeprowadzone w roku 2013 dotyczące społecznej akceptacji rozvodu pokazały, że jedynie 13% Polaków kategorycznie odrzuca rozwiązywanie małżeństwa, bez względu na jego przyczyny. Aż 56% badanych wskazało, że w zasadzie nie popiera rozwodów, ale dopuszcza taką możliwość, o ile wystąpią ku temu poważne przesłanki i okoliczności, np. alkoholizm, przemoc w rodzinie, niedochowanie wierności, opuszczenie rodziny przez współmałżonka, niezgodność charakterów lub niedopasowanie seksualne. Z tych samych badań wynika, że co czwarty ankietowany wychodzi z założenia, że o ile rozwód jest zgodną decyzją małżonków, o tyle nie powinni mieć z jej realizacją żadnych przeszkód (mowa o 26% spośród wszystkich ankietowanych, w grupie tej odnotowano 6-punktowy wzrost od 2008 r.).

Nie brakuje również danych, na podstawie których można zauważyć, że liczba rozwodów, na tle liczby zawieranych małżeństw od wielu lat stale rośnie. Przykładowo, w roku 1980 rozpadło się 129,6 na 1000 nowo zawartych małżeństw. W czasach transformacji ustrojowej (1990 r.) 166,2 rozwodów na 1000 małżeństw, a w 2010, czyli dwadzieścia lat później, kiedy ustroj demokratyczny na dobre osadził się w rzeczywistości ludzi, było to 268,5 rozwodów,

czyli o ponad 100 więcej. W 2018 r. tendencja wzrostowa nadal się utrzymywała – 326,6 rozwiedzionych par na 1000 formalnie zawartych małżeństw (GUS 2019). W raporcie Eurostat (2019) *Marriage and divorce statistics* podano, że w 2016 r. w krajach UE zawarto 2,2 mln małżeństw, natomiast około 1 mln z nich rozwiodło się. Na tle krajów europejskich, pod względem powszechności rozwodów, Polska nie wypada najgorzej – w 2017 r. na 1000 osób przypadało 1,7 rozwodu. Przyglądając się podobnym danym, wysoki wskaźnik rozwodów odnotowuje się w państwach Europy Północnej, np. w Finlandii (2,4), Danii (2,6), Estonii (2,6) i najwyższy na Litwie (3,0) oraz Łotwie (3,1).

W naukach społecznych przy omawianiu problematyki rozwodu można zauważyć swego rodzaju dwugłos. Niewątpliwie bezpośrednią konsekwencją rozwodu jest powstanie rodziny niepełnej, a więc takiej, w której rodzic, matka lub ojciec, samotnie wychowuje potomstwo oraz prowadzi gospodarstwo domowe (Burkacka 2017). Niektórzy badacze rozwód zaliczają do patologii, postrzegają go jako przejaw dewiacji społecznej lub rodzinnej. Pojawia się przy tym szereg charakterystycznych określeń, takich jak: kryzys rodziny, rozkład rodziny, rodzina rozbita, rodzina porzucona, które tylko wzmacniają siłę negacji. Zdaniem Mirosławy Nowak-Dziemianowicz (2006) dla rodzin i osób doświadczających rozwodu nie jest to całkiem bez znaczenia. Otóż nakłada się na nie etykietę ludzi, którzy musieli dopuścić się aktów niegodnych, np. agresji, przemocy, a nawet destrukcji, wskutek czego żyją w rodzinie niepełnej. Traktowana pejoratywnie „niepełność” wskazuje na niewypełnianie istotnej normy społecznej – „normy trwałości i spójności rodziny oraz normy związanej z koniecznością prawidłowego wypełniania (...) przypisanych jej funkcji” (Nowak-Dziemianowicz 2006, s. 228), a to z kolei nigdy nie spotka się ze społeczną aprobatą.

O tym, że rodziny nie powinno się definiować wyłącznie przez pryzmat struktury, formalnego ustanowienia, pełnionych funkcji, pisał Jon Bernandes (1993, za: Szlendak 2011). Badacz postulował, że w naukach społecznych powinna nastąpić zmiana poprzez odrzucenie wypracowanego konceptu rodziny – teoretycznie nieadekwatnego oraz ideologicznie zaangażowanego – w kierunku badania tego, co aktorzy życia społecznego uznają za rodzinę oraz życie rodzinne. Wyklucza się tym samym przyjmowanie jednego idealnego modelu rodziny – jak dotychczas – rodziny tradycyjnej, nuklearnej, składającej się z matki, ojca i ich potomstwa. W praktyce oznaczałoby to zaprzestanie dyskryminowania i umniejszania ważności innych, alternatywnych wobec tradycyjnie rozumianych form życia małżeńsko-rodzinnego, np. rodzin matek lub ojców samotnie wychowujących dzieci (Szlendak 2011). Zauważam, że w tej perspek-

tywie nadaje się także inny kierunek myślenia o rozwodzie. Otóż rozwód, dotąd uznawany za główny czynnik rozpadu rodziny, nie przekreślałby jej (społecznego) istnienia, a tak zwana „niepełność” nie oznaczałaby całkowitej dezintegracji. Zresztą, powszechnie (także w nauce) stosowane są nowe określenia tych rodzin – rodziny „monoparentalne”, „monorodzicielskie” lub też „minimalne” (Burkacka 2017).

W literaturze przedmiotu rozwód utożsamiany jest z wydarzeniem krytycznym odnoszącym się do ogółu wydarzeń i sytuacji, które mogą prowadzić do tzw. punktu zwrotnego w losach osoby (Nowak-Dziemianowicz 2006). Według Marii Beisert (1994) wydarzenie krytyczne należałoby potraktować jako sytuację, w której doszło do zakłócenia równowagi pomiędzy człowiekiem i jego otoczeniem, tak dużego, że dotychczas wypracowane formy przywracania tej równowagi są niewystarczające i w konsekwencji wymuszają poszukiwanie nowych sposobów jej uzyskania. Zdarzenie krytyczne można zatem postrzegać jako punkt zwrotny, o którym pisze M. Nowak-Dziemianowicz (2006), i nie trzeba go utożsamiać z kryzysem, rozpaczą lub dezintegracją. Wręcz przeciwnie, to moment w życiu człowieka, który potrafi stwarzać okazje by dojrzeć emocjonalnie, odbudować to, co uległo zniszczeniu, pozyskać nowy rodzaj kompetencji, wzmocnić intymność relacji, zrodzić szansę do rozwoju osobowego i perspektywę na osiągnięcie szczęścia. Cytowana badaczka rozwód postrzega w kategoriach zdarzenia na trajektorii cierpienia człowieka i odwołuje się przy tym do koncepcji autorstwa Gerharda Riemanna i Fritza Schützego (1992, za: Nowak-Dziemianowicz 2006), którzy poprzez określenie „trajektorii cierpienia” odnoszą się do takich okresów życia jednostki, w których nieoczekiwanie zachodzi wydarzenie, uniemożliwiające jej postępowanie w sposób standardowy, wielokrotnie sprawdzony, wypracowany i uznawany za właściwy. Jest to fenomen biograficzny, który przemienia życie nie tylko jednej osoby, lecz także pozostałych członków rodziny, krewnych, bliskich znajomych i grupy przyjaciół, a nawet kręgów sąsiedzkich. „Pojęcie to wiąże się z kategorią losu, który niespodziewanie wkracza w życie jednostki, przyjmuje nad nim kontrolę, powoduje uczucie obcości, każe na nowo spojrzeć na własną sytuację życiową, wymaga redefinicji własnej tożsamości” (Nowak-Dziemianowicz 2006, s. 230–231). Aby przywrócić stan równowagi, należy stawić czoło losowi, zmierzyć się z doświadczanym cierpieniem, przeanalizować własną sytuację, dokonać właściwego dla siebie wyboru i podjąć działania zaradcze (Kurlak 2009). Jest to tym trudniejsze, im większe cierpienie towarzyszy jednostce, im bardziej temu cierpieniu się poddaje, izolując się od otoczenia i pozbawiając kontroli nad własnym życiem (Nowak-Dziemianowicz 2006).

Ustalenia metodologiczne

Celem niniejszego tekstu jest prezentacja sytuacji życiowej rozwiedzionych matek po minimum pięciu latach od rozvodu. Przywołaną w tytule retrospekcję traktuję jako powrót do przeżyć i wydarzeń z przeszłości, które towarzyszyły sytuacji okołorozwodowej badanych kobiet. W związku z różnorodnością wątków wprowadzonych przez narratorki w tekście zwracam uwagę na wybrane wyniki badań (dotyczące sfery rodzinnej, ekonomicznej oraz społecznej).

Mimo że rozwód jest zjawiskiem występującym powszechnie w niemal każdym społeczeństwie, wciąż należy do tematów, o których rozmawia się stosunkowo trudno. Wiąże się z nim ta kategoria doświadczeń, które najczęściej wzbudzają szereg negatywnych emocji, przywołują poczucie wyrządzonej krzywdy i nic dziwnego, że doświadczające go osoby najchętniej chciałyby o nim zapomnieć, wymazać ze swej pamięci i życia. To wszystko sprawia, że staje się on niewdzięcznym przedmiotem rozmów. Dla osób traktujących zjawisko rozvodu jako przedmiot dociekań naukowych implikuje to wiele trudności, począwszy od dotarcia do ludzi, którzy rozwód przeżyli, przekonaniu ich do wzięcia udziału w badaniach i wyrażeniu chęci do podzielenia się własnymi doświadczeniami. Przyjmuje się, że w przypadku dorosłych rozwiedzionych proces adaptacji do nowej rzeczywistości trwa kilka lat, zwykle dwa–trzy lata, choć skuteczność dostosowania będzie można ocenić dopiero po jej owocach, czyli sprawnym funkcjonowaniu w środowisku rodzinnym, zawodowym i społecznym, po nowych sposobach zachowania i stylu życia, które nie mają żadnego związku z rozwiązaniem małżeństwem (Szlendak 2011). Dlatego też na potrzeby prowadzonych badań przyjęto kryterium powyżej pięciu lat od rozvodu. Uznano, że jest to okres, który jest wystarczający do osiągnięcia równowagi w sferze emocjonalnej badanych oraz pozwoli z dystansem opowiedzieć o doświadczeniach okołorozwodowych. W badanej próbie czas ten wynosił od pięciu do 22 lat.

Proces badawczy został skonstruowany na podstawie metodologii badań jakościowych. Badania przeprowadzono metodą biograficzną, przy zastosowaniu techniki wywiadu pogłębionego. Dobór próby odbył się z zastosowaniem nielosowej metody kuli śnieżnej. W efekcie zebrano materiał badawczy w postaci 12 wywiadów. Jest to 12 poruszających, niekiedy dramatycznych historii oscylujących wokół doświadczenia rozvodu badanych kobiet oraz ich rodzin.

W grupie badanych znajdują się kobiety w następujących przedziałach wiekowych: 30–39 lat (jedna osoba), 40–49 lat (pięć osób), 50–59 lat (pięć osób), oraz jedna kobieta w wieku 60 lat. Najmłodsza z kobiet w momencie rozvodu

miała 27 lat, a najstarsza – 52 lata. Najdłuższy związek małżeński trwał 29 lat, a najkrótszy – pięć lat. Pięć kobiet posiada wykształcenie wyższe, sześć – wykształcenie średnie, jedna – zasadnicze zawodowe. Badana próba jest jednorodna pod względem aktywności zawodowej (wszystkie matki są aktywne zawodowo). Uczestniczki badania są głównie mieszkankami środowisk miejskich (łącznie 11 kobiet). Struktura stanu cywilnego badanych kobiet jest zróżnicowana. Wśród nich znajdują się kobiety samotne (pięć kobiet), będące w związku nieformalnym (trzy kobiety) oraz powtórnie zamężne – grupę tę stanowią cztery kobiety.

Drugim wyszczególnionym kryterium doboru badanych było posiadanie statusu matki. W związku z tym wszystkie badane kobiety mają dzieci: jedno dziecko (dwie kobiety), dwoje dzieci (siedem matek), troje dzieci (dwie matki), czworo dzieci (jedna kobieta). W trakcie badania dzieci znajdowały się w następujących grupach wiekowych: do 17. roku życia (pięcioro dzieci), 18–19 lat (jedna osoba), 20–24 lata (sześć osób), 25–29 lat (dziewięć osób), 30–34 lata (trzy osoby), 35–39 lat (jedna osoba), 40–44 lata (jedna osoba)¹.

Analiza wyników badań własnych

Decyzję o rozwodzie najczęściej podejmuje jeden partner i dla niego rozwód wiąże się z szansą na lepsze życie. O takich ludziach Judith Wallerstein (Wallerstein, Blakeslee 2006) pisała jak o „zwycięzcach” biorących sprawy w swoje ręce, chcących odmienić własną sytuację życiową. „Przegranymi” natomiast są osoby, które rozwodu nie chciały, nie poradziły sobie z towarzyszącym poczuciem osamotnienia, poddały się, pozostały bierne wobec okoliczności, w których się znalazły. Autorka opierając się na badaniach własnych wskazała, że tym osobom na dalszych etapach życia powodzi się gorzej. Mimo że decyzja o rozwodzie rzadko bywa decyzją wspólną, równie rzadko zdarza się tak, aby tylko jeden z małżonków był świadomy obecności małżeńskich problemów. Na ogół małżonkowie podobnie oceniają stan własnego związku małżeńskiego, oboje zdają sobie sprawę z istnienia problemów, natomiast różnią się co do sposobów ich rozwiązania. Dlatego też zwykle dla jednego z partnerów domaganie się rozwodu ze strony małżonka nie jest ani szokiem, ani całkowitym zaskoczeniem. Okazuje się, że zarówno kobiety, jak i mężczyźni żyjący w związku małżeńskim

¹ Struktura wieku według *Rocznika demograficznego GUS 2019*.

o zaawansowanym rozpadzie wskazują na poprawę i zadowolenie po formalnym rozwodzie. Zdaniem badaczy wiąże się to z odczuwaniem ulgi, jaką dała im ucieczka od budzącego awersję małżeństwa (Amato, Hohmann-Marriott 2007 za: Amato 2010).

W literaturze przedmiotu wskazuje się, że to kobiety częściej od mężczyzn rozważają decyzję o rozwodzie w trakcie trwania małżeństwa. Przypuszcza się, że ma to związek z większymi oczekiwaniami wobec aktualnego związku, jego intymnością i zakresem zaspokajania potrzeb emocjonalnych ze strony partnera. Mężowie natomiast z reguły w mniejszym stopniu zauważają symptomy dezintegracji więzi małżeńskiej i dlatego to oni zazwyczaj są pozwanymi w procesach rozwodowych (Błażek 2014). W Polsce, według danych statystycznych, liczba kobiet wnoszących o rozwód w stosunku do mężczyzn jest dwukrotnie większa. W roku 2018 orzeczono łącznie ponad 41,7 tysiąca rozwodów z powództwa kobiet, a z powództwa mężczyzn było to ponad 21 tysięcy (GUS 2019). Wyniki przeprowadzonych badań ukazały podobną tendencję. Spośród 12 badanych kobiet 10 było inicjatorkami decyzji o rozwodzie. Pozostałe badane przyznały, że o rozwód wniósł były współmałżonek.

Rozwód w percepcji badanych matek opisywany był jako negatywne doświadczenie. Najczęściej padały następujące określenia:

- rozwód to sposób uwolnienia się od męża, który generował problemy, konflikty i przyczyniał się do pogarszania sytuacji życiowej rodzin badanych matek,
- rozwód jako formalne zakończenie związku małżeńskiego, usankcjonowany przez sąd; rozwód był jedynie potwierdzeniem rozstania, rozpadu więzi małżeńskich, do czego doszło znacznie wcześniej, i które były o wiele bardziej bolesnym doświadczeniem,
- rozwód to długotrwały proces, który obejmuje czas przed i po formalnym rozwodzie; to okres, podczas którego badane dojrzywały do decyzji o rozwodzie, zmagaly się z towarzyszącymi myślami, obawami i emocjami, a następnie odzyskiwały zaburzone poczucie równowagi i adaptowały się do nowej sytuacji.

Wśród nieco rzadszych odpowiedzi pojawiły się inne określenia rozwodu, takie jak:

- rozwód to dramatyczne przeżycie, dramat, wydarzenie, które sprawiło, że zawalił się cały świat badanej osobie. Opowiedziała o tym w następujący sposób: „(...) w tej chwili to uważam, że to było najlepsze co mogłam zrobić, ale wtedy miałam poczucie, że zawalił mi się cały świat. Mój były mąż zostawił mnie dla innej kobiety. On był całym moim światem,

był dla mnie najważniejszy i gdy on ode mnie odszedł, to dla mnie życie się skończyło. To był dramat (K, 33 lata, 2)”²;

- rozwód jako porażka, niepowodzenie w utrzymaniu satysfakcjonującego życia rodzinnego, które przyczyniło się do utraty nadziei na posiadanie rodziny pełnej: „Nigdy nie myślałam, że dojdzie do rozwodu. (...) Początkowo rozwód traktowałam jako porażkę. (...) na tamten czas nie tak wyobrażałam sobie rodzinę. Jestem osobą rodzinną, zależało mi żeby utrzymać rodzinę. Chciałam mieć pełną rodzinę” (K, 43 lata, 2).

Wyniki badań wskazują, że struktura przyczyn rozwodu badanych matek nie odbiega zbyt od przyczyn występujących w skali całego kraju (GUS 2019). Do najczęściej podawanych przyczyn należały: nadużywanie alkoholu przez małżonka, niedochowanie wierności małżeńskiej, nieporozumienia na tle finansowym oraz niezgodność charakterów. W pojedynczych przypadkach do rozpadu małżeństwa doszło w wyniku długiej nieobecności oraz nagannego stosunku małżonka do członków rodziny. Badane osoby są świadome faktycznych przyczyn rozpadu ich związków małżeńskich i w mojej opinii trafnie je oceniają. Wiele z nich wskazało na szereg towarzyszących wydarzeń i sytuacji burzących zarówno pożycie małżeńskie, jak i całokształt życia rodzinnego, a były to m.in. alkoholizm współmałżonka, akty przemocy werbalnej i fizycznej wobec członków rodziny, awantury, kłótnie, oszustwa, zadłużanie rodziny. Zauważam, że najczęściej wymienianą grupę przyczyn rozpadu małżeństwa stanowiły przyczyny tkwiące w osobie współmałżonka. Kobiety nawiązywały do jego cech charakteru, niewłaściwych, wręcz nagannych postaw i zachowania, niedochowanej wierności i lojalności małżeńskiej oraz uzależnienia od alkoholu.

Mimo niepodważalnych społecznych konsekwencji rozwód najdotkliwiej odbija się na biografii osób go doświadczających, a zatem na życiu dwojga małżonków i ich dzieci. Z opracowań psychologicznych wynika kilka ważnych kwestii. Rozwodzący się zwykle doświadczają poczucia złości, przygnębienia i smutku. Zachodzące przemiany, skoncentrowane w krótkim czasie mogą mieć niekorzystny wpływ na zdrowie psychiczne i fizyczne tych osób (Amato 2010). Dla dorosłych rozwód stanowi rodzaj bolesnego przeżycia, porównywalnego z przeżywaniem żałoby po stracie członka rodziny i potrafi być równie przykry dla obojga małżonków, bez względu na ich płeć. W przypadku kobiet najtrudniejszym do przejścia okresem jest ten poprzedzający ostateczne podjęcie decyzji o zakończeniu małżeństwa. W tym czasie słabnie ich kondycja psychiczna

² Cytowane w pracy wypowiedzi matek opatrzone umownymi symbolami: płeć (K), wiek (53 l., 37 l.) liczba potomstwa (1, 2, 3).

i o wiele łatwiej mają się ich różne choroby, a poprawa następuje dopiero po pomyślnie zakończonym procesie rozwodowym (Zubrzycka 1993). Zdaniem Elżbiety Napory (2013) u rozwiedzionych kobiet pragnienie zapewnienia godnych warunków życia własnej rodzinie może oddziaływać stymulująco. Wiąże się z tym także dążenia do osiągnięcia równowagi i stabilizacji na polu zawodowym oraz ekonomicznym, sprawnego dostosowania się do warunków społecznych, wzrostu samodzielności, usprawnienia i poprawy w zakresie funkcjonowania ich rodzin oraz zwiększenie skuteczności rodzicielstwa.

W obliczu rozwodu postawy badanych kobiet były różne, a analiza zebranego materiału empirycznego pozwoliła na wskazanie dwóch głównych kategorii tych postaw. Otóż, większość badanych matek decyzja o rozwodzie spowodowała do podjęcia działań w celu jak najszybszego rozwiązania małżeństwa i wyjścia z sytuacji kryzysowej. W związku z tym, jedne dążyły do oddzielnego zamieszkania od współmałżonka, inne nie zwlekały z załatwieniem formalności, które mogłyby przyspieszyć cały proces rozwodowy. Ten typ reakcji jest charakterystyczny dla wyróżnionej przeze mnie postawy aktywnej, którą cechuje działanie, mobilizacja, energiczność, ekspansywność, nie koncentrowanie się na emocjach, niekiedy wręcz „mechaniczny” sposób postępowania i zachowania. Drugim rodzajem reakcji jest postawa bierna. Tej postawie towarzyszy poczucie zubożenia, zawieszenia w czasie, swoisty letarg, niepokojenie się z myślą o formalnym rozpadzie małżeństwa i rodziny oraz koncentracja na emocjach. Mimo że rozwód z pewnych względów był konieczny do przeprowadzenia, nie wszystkie badane oswoiły się z myślą o faktycznym rozpadzie rodziny. Nie wszystkim też udało się odseparować od współmałżonka, a wspólne mieszkanie tylko pogarszało ich samopoczucie i stan emocjonalny. W związku z tym stały się pasywne, niejako bezradne, oczekujące na to, co przyniesie bieg wydarzeń. Sądzę, że ich bierność mogła być wynikiem stosowania niewłaściwych stylów radzenia sobie w nowych okolicznościach. Badane koncentrowały się na przeżywanych emocjach, które potęgowały stres, poczucie życia w potrzasku, bez perspektywy rychłego wyjścia z patowej sytuacji, a ciągła obecność męża w ich wspólnym mieszkaniu i niekończące się spory tylko ten stan wzmacniały. Egzemplifikacją powyższych postaw są następujące wypowiedzi rozwiedzionych matek: „Co czułam? Co ja czułam... wtedy szczerze powiedziałabyś to chyba nic nie czułam. Zależało mi, żeby jak najszybciej doznać do końca tego wszystkiego. (...) Najpierw poszłam do Komisji Działania Przeciwalcoholowej, poprosiłam o pomoc. (...) Po jakimś czasie przyszło z Komisji skierowanie do Sądu, tam dostałam skierowanie na leczenie stacjonarne, no i potem złożyłam wniosek o alimenty, o rozdzielenie majątkową, bo tutaj ciągle

przychodzili komornicy i windykatorzy, bo były mąż narobił strasznie dużo długów wtedy. I po prostu szłam jak burza” (K, 54 lata, 2). „Towarzyszyła mi wściekłość ogromna, bezsilność, rezygnacja, ciągle pytania o to, jak można być takim człowiekiem, tak nieuczciwym” (K, 43 lata, 2). „Zauważyłam, że wtenczas stałam się bardziej nerwowa (...). Schudłam z 20 kg, ważyłam 45 kg. Nie mogłam jeść, nie mogłam spać. Płakałam” (K, 56 lat, 3).

W konsekwencji rozwodu eks-małżonkowie uczą się funkcjonowania w rodzinie nowej, która nie jest wyłącznie okrojona wersją rodziny „normalnej”. Jest to nowy i jakże odmienny związek z własnymi, specyficznymi problemami oraz potrzebami. Jej członkowie, choć rozwiedzeni muszą wyjść tym potrzebom na przeciw, zwłaszcza gdy posiadają wspólne potomstwo i związany z nim obowiązek zapewnienia opieki. Na ogół sąd przyznaje prawo sprawowania opieki jednemu rodzicowi, podczas gdy drugi przybiera rolę tzw. rodzica nieopiekującego, kontaktującego się z dzieckiem wedle ustalonych reguł (Przybyła-Basista 2006).

Po rozwodzie niemal wszystkie badane matki sprawowały stałą opiekę nad dziećmi z wyjątkiem jednej osoby (stały pobyt badanej za granicą; podziału obowiązków opiekuńczych oboje rodzice dokonali na długo przed sytuacją rozwodową). Kobiety nie stwierdziły, aby w wyniku rozwodu zmienił się zakres wypełnianych przez nie obowiązków opiekuńczych i wychowawczych. Sądzę, że ma to bezpośredni związek z wcześniejszym podziałem tych obowiązków w ich rodzinach. Matki, które zwykle odgrywały główną rolę w zapewnieniu opieki i podejmowaniu czynności wychowawczych, po rozwodzie nie odczuły ich zwielokrotnienia. Na uwagę zasługuje fakt, że do rzadkich należały wskazania na uczestnictwo ojców w opiece i wychowaniu dzieci. Zebrany materiał badawczy pokazał, że pomoc i wsparcie w zapewnieniu opieki nad dziećmi rozwiedzione matki otrzymywały ze strony rodziny pochodzenia (głównie dziadków), bliskich znajomych i przyjaciół, najrzadziej ze strony rodziny męża. Cytuję: „Chyba więcej trudności miałam żyjąc z moim byłym mężem. (...) Przyjeżdżała policja, on się uspokajał, ale jego chcieli zabrać na izbę wytrzeźwień. Także do 6 rano musiałam wymyślić, kto mógłby zająć się dziećmi, póki nie wrócę z pracy. (...) A jak już mieszkałam z rodzicami, czy później sama, wszystko miałam zorganizowane, nie było niespodzianek. Dzieci zawsze miały zapewnioną opiekę, chyba najlepszą, bo albo ze mną, albo u dziadków” (K, 33 lata, 2).

Pojawiające się trudności dotyczyły sfery wychowawczej. Do najczęściej występujących trudności wychowawczych należały: problemy w nauce szkolnej, przerywanie nauki szkolnej, bunt i ucieczki z domu rodzinnego, nawiązywanie niewłaściwych znajomości. W pojedynczych przypadkach doszło do stosowania używek oraz wczesnego rodzicielstwa. Z prowadzonych przeze mnie analiz

wynika, że trudności wychowawcze zwykle ujawniały się jeszcze przed sytuacją rozwodową. Jedna z matek zauważyła, że od momentu oznajmienia decyzji o rozwodzie dzieci zaczęły przejawiać niepożądane wychowawczo zachowanie i postawy. Opowiedziała o tym w następujący sposób: „Póki nie okazało się, że się rozwodzimy i że ojciec ma inną kobietę, nie było żadnych problemów. Wtenczas dzieci, syn 17, a córka 15 lat, zaczęły się buntować. (...) Do tego czasu syn bardzo dobrze się uczył. Pierwszą i drugą klasę liceum zdał ze średnią wysoką, bo prawie 5,0. A w tej sytuacji kryzysowej, to wdawał się w podejrzane towarzystwo i maturę wypłakałam, żeby był dopuszczony. Był już alkohol, były już papierosy, też już były narkotyki” (K, 56 lat, 3). Okazuje się zatem, że to okres poprzedzający rozwód rodziców wywarł szczególnie negatywny wpływ na sferę zachowań dzieci. Okres, którego nie sposób wyliczyć w dniach czy miesiącach, gdyż w domach dzieci źle działo się całymi latami. Problemy wychowawcze dotyczyły tych dzieci, które doświadczyły zaburzeń w prawidłowym funkcjonowaniu rodziny przed rozwodem, wzrastały w niesprzyjającej atmosferze domu rodzinnego nasyconej konfliktami i awanturami dorosłych, dzieci, których relacje z ojcami kształtowały się niekorzystnie przed rozwodem lub taką postać przybrały w sytuacji rozwodowej. Problemy wychowawcze mogły być także konsekwencją rozluźnienia więzi emocjonalnych z ojcem lub ich całkowitego zerwania, ale także negatywnego ojcowskiego wzorca, utratą autorytetu, obojętną postawą rodzicielską.

Z drugiej strony, wśród badanych znalazły się matki, które nie doświadczyły żadnych trudności wychowawczych wśród własnego potomstwa. Zwróciły uwagę na fakt, że paradoksalnie rozwód i zakończenie nieudanego związku małżeńskiego uchroniły ich dzieci przed negatywnym wpływem nasilających się kłótni i awantur między dorosłymi. Zwykle wydarzenia te oddziałują destrukcyjnie na funkcjonowanie i sferę osobowości dziecka oraz zaburzają ją znacznie bardziej niż sam rozwód. Oto słowa jednej z matek: „Miałam pełne zaufanie do dzieci i powiem pani, że żadne dziecko nie robiło mi nigdy przykrości ani problemów. Ani nie piją, ani nie palą. Wszystkie mają rodziny pozakładane i jesteśmy szczęśliwi. (...) One nawet się cieszyły, że są ze mną same. Ten strach, to wszystko co one widziały – zniknęło. One w wieku 6 czy 8 lat nie chciały tego ojca” (K, 49 lat, 4).

Niemal wszystkie objęte badaniami osoby swoją obecną sytuację rodzinną oceniają w sposób pozytywny. Matki określiły ją mianem dobrej, a nawet bardzo dobrej i wskazały, że jest ona uporządkowana oraz stabilna. Badane kobiety cieszą się spokojem, bezpieczeństwem oraz harmonią życia rodzinnego, którego nikt więcej nie zakłóca. Jego centralny i podstawowy element stanowią

dzieci, z którymi pozostają w bliskich relacjach. Relacje z dziećmi najczęściej określały mianem koleżeńskich, przyjacielskich, partnerskich. Cytuję: „Między mną a dziećmi jest super. Jestem dla nich taka matka-kumpelka” (K, 48 lat, 2). „Nie mam z nim [z synem] żadnych problemów, może dlatego, że jesteśmy na takiej stopie, prawie że koleżeńskiej” (K, 59 lat, 1). Matki ze swoimi dorosłymi dziećmi (które opuściły rodzinny dom) utrzymują stały kontakt w postaci częstych rozmów telefonicznych, wizyt i spotkań rodzinnych.

Jedna matka obecną sytuację rodzinną oceniła jako niekorzystną, niezadowolającą. Z jej narracji wynika, że od czasu rozwodu nie nastąpiły znaczące zmiany w życiu rodzinnym. Choć od rozwodu minęło pięć lat, w dalszym ciągu mieszka wspólnie z córką i eks-małżonkiem. Opowiedziała o tym w następujący sposób: „Od czasu rozwodu niewiele się zmieniło. Nadal mieszkamy razem i on podbiera mi jedzenie i do niczego się nie dokłada. Praktycznie jak było, tak i jest, tylko może mniej kłótni i pretensji jest teraz” (K, 53 lata, 2). Dostrzegam, że na kształtowanie się relacji matka – dziecko negatywnie wpływa obecność byłego męża i nierozwiązana sytuacja mieszkaniowa. Potomstwo, które oczekiwało zmian po rozwodzie rodziców, rosnące poczucie frustracji i bezsilności przelewa na matkę w sytuacji, gdy tych zmian nie może doświadczyć. Kobieta przyznała, że bywają dni kiedy dochodzi między nią a córką do sprzeczek. Córce zależy na rozpoczęciu nowego życia z dala od nadużywającego alkoholu ojca, którego ciągle obecność uniemożliwia odzyskanie równowagi oraz pogodnej, pełnej spokoju atmosfery. Cytuję: „Relacje z moimi dziećmi są dobre. Dzieci są za mną. Jesteśmy bardzo związani. Syn bardziej, bo córka ma inny charakter. (...) Czasem w emocjach wyrzuca mi, że powinnam była już dawno się rozwieść, wyprowadzić, to byśmy się nie kłócili, byśmy mieszkały gdzieś indziej, spokojniej” (K, 53 lata, 2).

Zebrany materiał badawczy wskazuje, że na skutek rozwodu relacje matka – dziecko nie uległy zmianie. Badane kobiety zauważyły, że zarówno przed, jak i po rozwodzie relacje te należały do korzystnych, prawidłowych, opartych na więzi pewnej³. Istotne zmiany zaszły natomiast w sferze relacji ojciec – dziecko.

³ Na potrzeby analizy relacji rodzic – dziecko zastosowano klasyfikację więzi szerzej opisaną przez A. Zasańską (2009). Autorka wyróżniła się cztery typy więzi rodzicielskich, a są nimi: więź pewna (cechuje ją m.in. opiekuńczość, czułość, dyspozycyjność rodzica, troska, wsparcie), więź niepewno-ambivalentna (kształtuje się w sytuacjach, w których rodzic na sygnały dziecka reaguje w sposób zmienny, niekonsekwentny, nieadekwatny, z jednej strony jest czuły, ukazujący miłość i oddanie, z drugiej zaś chłodny i nieobecny), więź niepewno-unikająca (rodzic nie zaspokaja potrzeb dziecka, unika kontaktu z nim, traktuje jako nieważne, niekiedy wręcz okazuje jawną niechęć i odrzucenie); więź zdeorganizowana

W percepcji połowy badanych kobiet relacje te pogorszyły się i uległy zerwaniu po formalnie przeprowadzonym rozwodzie. Matki stwierdziły, że kiedy zamieszkały oddzielnie od byłych mężów, oni sami przestali kontaktować się z własnymi dziećmi, nie zabiegali i nie przejawiali inicjatywy spotkań, choćby okazjonalnych. Warto nadmienić, że zmiana ta dotyczy głównie więzi, które już przed rozwodem należały do więzi niepewno-unikających lub zdeorganizowanych. Z narracji pozostałych kobiet wynika, że relacje ojciec – dziecko nie uległy zmianie (rozwód niczego w tych relacjach nie zmienił, ani ich nie pogorszył, ani nie poprawił), przy czym tylko nieliczne z nich należą do prawidłowych, opartych na więzi pewnej.

Ponad połowa badanej grupy to osoby, które ponownie nawiązały relacje uczuciowe. Kobiety te żyją w związkach niezawartych formalnie lub w związkach małżeńskich. Pozostałe matki nie mają partnerów. Zauważają, że przy budowaniu relacji uczuciowych są bardziej ostrożne, nieufne i zachowawcze, co wynika z doświadczeń z poprzedniego związku małżeńskiego. Brak odpowiedniego kandydata i niechęć wiązania się z kimś „na siłę” to kolejne powody, które decydują o życiu w pojedynkę tych kobiet. Jedna z nich stwierdziła: „Powiem tak. Wcale nie jest fajnie w życiu bez mężczyzny, ale zdecydowanie wolę być sama i o sobie decydować, niż być byle z kim. Absolutnie nie” (K, 45 lat, 1).

Zdecydowana większość matek przyznała, że od lat ma stałe grono znajomych i przyjaciół, a rozwód w tych relacjach niczego nie zmienił. Osoby te mówiły: „Moje życie towarzyskie zawsze kwitło, teraz też” (K, 59 lat, 1). „Nigdy nie narzekałam na swoje życie towarzyskie. (...) Mamy takie swoje babskie grono” (K, 43 lata, 2). W badanej grupie znajdują się matki, które uważają, że po rozwodzie ich kontakty towarzyskie się poprawiły. Są to te kobiety, które przed rozwodem rezygnowały ze spotkań ze znajomymi, by uniknąć sytuacji, w której mąż miałby okazję do spożycia alkoholu i wszczynania kłótni w obecności gości. Świadczą o tym następujące słowa: „(...) jak byli u nas goście, to uchem byłam przy klatce schodowej, nasłuchując, czy on [mąż] przypadkiem nie idzie. Był nieprzewidywalny” (K, 54 lata, 2). „Chcąc uniknąć tych sytuacji uznałam, że jak przestanę jeździć do znajomych, to i on nie będzie jeździł i w ten sposób zostanie w domu trzeźwy” (K, 48 lat, 2). Po rozwodzie powyższe problemy nie miały więcej miejsca. Kobiety przyznały, że wówczas nawiązały wiele nowych znajomości, a stare przyjaźnie się odrodziły.

(ujawnia się najczęściej tam, gdzie dzieci doświadczają dużego stresu wynikającego z postępowania rodzica, gdzie dochodzi do załamania normalnych strategii postępowania i rozstrojonej uwagi, dzieci czują się wówczas zagrożone, sparaliżowane, zdezorientowane).

W percepcji niektórych matek sfera ekonomiczna po rozwodzie uległa poprawie. Formalny rozwód w przypadku tych kobiet spowodował, że przestały być pociągane do odpowiedzialności i spłacania długów swoich mężów. Pieniądze, które do tej pory trafiały do wierzycieli, mogły wydać na potrzeby dzieci. W opinii połowy badanych sytuacja materialna nie uległa zmianie wskutek rozwodu – dysponowały własnymi pieniędzmi, mężowie w takim samym zakresie partycypowali w kosztach utrzymania dzieci lub – niezmiennie – nie udzielali żadnego wsparcia finansowego. Najmniej liczną grupę stanowiły badane, które stwierdziły, że sytuacja materialna się pogorszyła. Niekorzystna ocena warunków materialnych wiązała się ze zmianą struktury dochodów rodziny i znacznego obniżenia domowego budżetu.

Informacje zgromadzone podczas wywiadów z matkami wskazują, że uchylanie się ojców od zobowiązań alimentacyjnych nie należało do rzadkości. Większość kobiet podkreślała, że zakres wsparcia finansowego eks-małżonków był niewielki lub żaden. Niektóre z nich korzystały ze świadczeń z funduszu alimentacyjnego. Badane należały do osób aktywnych zawodowo zarówno przed, jak i po formalnym rozwodzie. Niewielka część kobiet stwierdziła, że dochody pozyskiwane z pracy na jeden etat były niewystarczające do zapewnienia najważniejszych środków do życia. W związku z tym podejmowały się dodatkowych prac i zajęć – jedne miały charakter stały (w postaci kolejnych etatów), inne epizodyczny (dodatkowe zlecenie, raz na jakiś czas). Wszystkie matki obecną sytuację materialną swoich rodzin uznały za taką, która pozwala zaspokoić najważniejsze potrzeby własne i dzieci. Podczas wywiadu podkreślały, że dbały o to, by ich dzieci nie odstawały na tle grupy rówieśniczej. Cytując: „(...) moje dzieci na pewno by nie powiedziały, że odczuwały pod jakimś kątem, że czuły się gorsze. Staralam się, żeby miały zapewnione mniejsze i większe wygody, żeby nie czuły się gorsze” (K, 54 lata, 2). „Dzieci chodziły do szkoły, więc musiały mieć ubranie, wyglądać schludnie. Ja sobie odmawiałam pewnych rzeczy, ale im nie brakowało nigdy niczego” (K, 49 lat, 4).

Z narracji matek wynika, że decyzję o rozwodzie oceniły jako „właściwą”, „słuszną”, „bardzo dobrą”, a nawet „najlepszą” jaką w danej sytuacji życiowej mogły podjąć. Niektóre matki wyraźnie podkreśliły, że żałują odkładania tej decyzji o kilka, a nawet kilkanaście lat. Oto przykłady wybranych wypowiedzi: „Uważam, że podjęłam słuszną decyzję. Powinnam była podjąć ją wcześniej” (K, 59 lat, 1). „To była dobra decyzja. Dobra dla mnie i myślę, że dobra dla moich dzieci” (K, 43 lata, 2). „Uważam, że była bardzo dobra i za drugim razem bym się nawet nie zawahała, tylko próbowała to wcześniej skończyć, rozstać się i nie ciągnąć tego tak długo” (K, 48 lat, 2). Warto zwrócić uwagę na fakt,

że w obliczu kryzysu w rodzinie decyzji o rozwodzie nie podjęto pod wpływem impulsu. Kobiety podejmowały wiele prób naprawienia małżeńskich relacji, zażegnania konfliktu, uporania się z problemem w rodzinie. Niestety ich starania nie przyniosły żadnej zmiany, w związku z czym rozwód stał się nieunikniony. Obecnie badane są zadowolone z wcześniej podjętego kroku i go nie żałują. W swoich wypowiedziach skupiają się na pozytywnych aspektach rozwodu, szczególnie w odniesieniu do dzieci, którym mogły zapewnić spokój, godne warunki rozwoju, a przede wszystkim uchroniły przed potencjalnymi skutkami życia w rodzinie zdeorganizowanej, o czym świadczą następujące słowa: „Myślę, że być może, gdyby te nasze małżeństwo się nie rozeszło, to może Rafał byłby wtedy inny, bo wbrew pozorom dzieci nawet małe widzą, że coś jest nie tak w związku. A w związku, w którym nie ma wsparcia, nie ma miłości itd., nie ma szczęśliwego dzieciństwa. Dziecko rośnie sfrustrowane” (K, 45 lat, 1). „On [starszy syn] czuł się za wszystko odpowiedzialny, szkoda mi było jego dzieciństwa, młodości. Młodszy syn – nie chciałam, aby zmarnował sobie szansę w szkole. Zresztą sami przyznają, że gdyby to trwało dłużej, to pewnie by się stoczyli” (K, 54 lata, 2).

Dla niektórych kobiet rozwód stał się symbolem wewnętrznej przemiany i sukcesu, który udało im się osiągnąć poprzez wytrwałość, zmianę własnej postawy na bardziej samodzielnej, zdecydowanej, zaradczą. Dzięki temu przezwyciężyły trudności, których doświadczały w sytuacji rozwodowej i obecnie czują się szczęśliwe. Badane mówiły: „Na początku rozwód był dla mnie porażką, a dzisiaj po latach traktuję to jako sukces, bo wzięłam się w garść. To, co się wydarzyło, musiało się wydarzyć, żebym dzisiaj była w miejscu, w którym jestem, żebym mogła się zakochać i być szczęśliwa” (K, 43 lata, 2). „Myślę, że mi się udało, że osiągnęłam sukces przez to, że poradziłam sobie ze wszystkim sama, bez jego pomocy, nie wliczając alimentów, ale to był jego święty obowiązek” (K, 56 lat, 3).

Podsumowanie

Współczesne odseparowanie małżeństwa od rodziny odarło ją z części cech instytucjonalnych, choć proces ten rozpoczął się wiele lat wcześniej. Rodzinie dawnej przypisywano rozliczne funkcje, wskazywano, że rządzi się nad wyraz sformalizowanymi wzorami zachowań, a każdy z jej członków zajmuje określoną pozycję w jej strukturze. W wyniku zachodzących przemian społecznych zmieniał się całokształt życia rodzinnego, które coraz częściej zaczęło przybierać

niegdyś z rzadka spotykane formy. Wymusiły one niejako zmiany w traktowaniu rodziny jako czegoś statycznego, „zamrożonego w czasie” (Szlendak 2011). Przyjęto, że rodzina ma charakter procesualny, zatem nie posiada sztywnych struktur. Jest procesem i wraz z upływem czasu będzie się zmieniać. Naturalnie rodzina „zarówno jako organizacja warunków życia oraz jako społeczna instytucja nie zanika, lecz staje się bardziej zróżnicowana i złożona (adaptując się do zmieniających się warunków życia społecznego oraz – coraz wyraźniej – kreując te warunki). Nie ma w tym opozycji, lecz jest dążenie do wspólnoty rodzinnej o różnych obliczach. Obliczach kreowanych przez indywidualnych aktorów” – tłumaczy Wioleta Danilewicz (2018). Przeprowadzone wyżej analizy są tego najlepszym dowodem. Mimo że rozwód był doświadczeniem przykrym, dramatycznym, ostatecznie stał się rozwiązaniem rodzinnego problemu, sposobem na wyjście z kryzysu rodzin badanych matek oraz stworzył perspektywę na odnalezienie równowagi i osiągnięcie szczęścia. Nie należy zatem rozwodu utożsamiać ze „złem” lub zagrożeniem, lecz sytuacje, które do niego doprowadziły – patologie, zdrady, niską jakość życia małżeńskiego i rodzinnego. Na podstawie wyników badań dostrzegam, że postawy kobiet po podjęciu decyzji o rozwodzie były zróżnicowane. Jedne wykazały się wzmoczoną aktywnością, mobilizacją, stanowczym i zdecydowanym działaniem. Dążyły do szybkiego rozwiązania problemów i zmiany sytuacji życiowej. Inne matki pozostały biernie, zobojętniałe wobec toczących się wokół wydarzeń. Koncentrowały się na przeżywanych emocjach, które wzmagaly poczucie stresu, beznadziejności, życia w potrzasku. Obecność męża i brak możliwości oddzielnego zamieszkania znacząco ten stan pogłębiały. W rodzinach matek trudności wychowawcze, pojawiły się jeszcze przed sytuacją rozwodową, a do najczęstszych należały m.in. bunt, ucieczki z domu, problemy w nauce szkolnej, przerywanie nauki szkolnej, nawiązywanie niewłaściwych znajomości. Badania pokazały, że ważną rolę wspierającą w zapewnieniu opieki nad dziećmi rozwiedzionych matek odgrywają: rodzina pochodzenia – w szczególności dziadkowie, bliscy znajomi i przyjaciele. Kobiety podejmując decyzję o rozwodzie miały na względzie dobro własne i dzieci, dążyły do uwolnienia od niekorzystnej atmosfery źle funkcjonującej rodziny i związku małżeńskiego. Tym samym przejęły na siebie odpowiedzialność stworzenia rodziny takiej, która zamiast niszczyć, będzie sprzyjała osobistemu rozwojowi wszystkim jej członkom. Pojawiające się myśli o rozwodzie u badanych matek nie były spowodowane incydentami, jednorazowymi wydarzeniami. Doprowadziły do tego długotrwałe konflikty, okoliczności powodujące utratę bezpieczeństwa, wzmagające poczucie osamotnienia i odrzucenia. Z perspektywy czasu matki decyzję o rozwodzie oceniają pozytywnie i jej nie żałują.

BIBLIOGRAFIA

- Amato P.R. (2010), *Research on Divorce: Continuing Trends and New Developments*, „Journal of Marriage and Family”, 72 (3), DOI: 10.1111/j.1741-3737.2010.00723.x
- Beisert M. (1994), *Rozwód jako wydarzenie krytyczne w cyklu rodziny*, „Problemy Rodziny”, 2.
- Błażek M. (2014), *Rozwód jako sytuacja kryzysowa w rodzinie*, w: I. Janicka, H. Liberska (red.), *Psychologia rodziny*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.
- Boguszewski R., *Polacy o rozwodach*, CBOS, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_036_13.PDF (data dostępu: 5.10.2019).
- Burkacka I. (2017), *Monoparentalność, wielorodzina i rodzina zrekonstruowana. Współczesne nazwy modeli życia rodzinnego*, „Artes Humanae”, 2, DOI:10.17951/artes.2017.2.61
- Coontz S. (2007), *The Origins of Modern Divorce*, „Family Process”, 46.
- Danilewicz W. (2018), *Dekonstrukcja paradygmatu teoretyczno-badawczego współczesnych rodzin. Zarys*, w: J. Modrzewski, A. Matysiak-Błaszczyk, E. Włodarczyk (red.), *Środowiska uczestnictwa społecznego jednostek, kategorii i grup (doświadczenia socjalizacyjne i biograficzne)*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Kurlak I. (2009), *Znaczenie rozpadu więzi małżeńskich dla kobiet a stosowane strategie copingu po rozwodzie*, w: J. Truskolaska (red.), *Partnerstwo w rodzinie. Istota i uwarunkowania relacji między rodzicami i dziećmi*, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Marriage and divorce statistics*, Eurostat, https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php/Marriage_and_divorce_statistics (data dostępu: 17.10.2019).
- Napora E. (2013), *Komunikacja matek w parach z córką i synem w rodzinach o różnej strukturze*, Częstochowa: Wydawnictwo AJD.
- Nowak-Dziemianowicz M. (2006), *Doświadczenia rodzinne w narracjach. Interpretacja sensów i znaczeń*, Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP.
- Przybyła-Basista H. (2006), *Mediacje rodzinne w konflikcie rozwodowym. Gotowość i opór małżonków a efektywność procesu mediacji*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Rocznik Demograficzny 2019*, GUS, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/roczniki-statystyczne/roczniki-statystyczne/rocznik-demograficzny-2019,3,13.html> (data dostępu: 17.10.2019).
- Rydzewski P. (2010), *Socjologiczne aspekty rozwodów. Aspekty teoretyczne, empiryczne i metodologiczne*, Lublin: Wydawnictwo WSPA.
- Szlendak T. (2011), *Socjologia rodziny. Edukacja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wallerstein J.S., Blakeslee S. (2006), *Druga szansa. Mężczyźni, kobiety i dzieci dziesięć lat po rozwodzie*, Kielce: Wydawnictwo Charaktery.

- Zasańska A. (2009), *Więzi rodzinne a pozycja dziecka w rodzinie*, w: A. Ładyżyński (red.), *Rodzina we współczesności*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT.
- Zubrzycka E. (1993), *Narzeczeństwo, małżeństwo, rodzina, rozwód?*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

STRESZCZENIE

Rozwód jako czynnik sprawczy niepełności rodziny stał się utrwalonym w rzeczywistości społecznej zjawiskiem. Trudno przejść obok niego obojętnie zważywszy, że liczbie rozwodów od lat towarzyszy tendencja wzrostowa i nic nie przemawia za tym, by coś miało się w tej kwestii kiedykolwiek zmienić. Celem niniejszego tekstu jest prezentacja sytuacji życiowej rozwiedzionych matek po minimum pięciu latach od rozwodu. W związku z różnorodnością wątków wprowadzonych przez narratorki w tekście zwracam uwagę na wybrane wyniki badań (dotyczące sfery rodzinnej, ekonomicznej oraz społecznej).

SŁOWA KLUCZOWE: rozwód, matki

SUMMARY

Divorce as a causative factor of family incompleteness has become a permanent fact in a social phenomenon. It is difficult to pass by indifferently, considering that the number of divorces has been accompanied by an upward trend for years and there is nothing that suggest that something will ever change in this matter. The purpose of this text is to present the life situation of divorced mothers after a minimum of five years from divorce. In connection with the variety of threads introduced by the narrators I present selected research results (concerning the family, economic and social sphere).

KEYWORDS: divorce, mothers

MARTA KUCZYŃSKA – Uniwersytet w Białymstoku

Pedagogika / Pedagogy

Przysłano do redakcji / Received: 28.10.2019

Przysłano do redakcji po recenzjach / Received in revised form: 25.11.2019; 15.05.2020

Data akceptacji do publikacji / Accepted: 3.06.2020